

DAWID KOBIAŁKA

Instytut Archeologii
Uniwersytet Łódzki

PRZEMYSŁAW ZIENTKOWSKI

Wydział Pedagogiki
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy

Archeologia wspólnotowa w miejscu kaźni – działania partycypacyjne w chojnickiej Dolinie Śmierci

COMMUNITY ARCHAEOLOGY IN A MASS KILLING SITE –
PARTICIPATORY ACTIVITIES IN DEATH VALLEY IN CHOJNICE

ABSTRAKT. Od 2020 r. prowadzone są multidyscyplinarne badania naukowe w chojnickiej Dolinie Śmierci – miejscu masowych rozstrzeliwań polskich obywateli w czasie II wojny światowej. Głównym celem prac terenowych była próba odnalezienia materialnych śladów zbrodni, do których doszło na północnych obrzeżach miasta. Ważną składową zaplanowanych działań było aktywne włączenie lokalnej społeczności w realizację poszczególnych celów projektowych. Ich zasadniczą przesłanką było potraktowanie mieszkańców Chojnic i okolic jako partnerów w trakcie prowadzonych badań naukowych. Niniejszy artykuł w pierwszej części przedstawia skrótowo kontekst historyczny związany z wydarzeniami w Dolinie Śmierci, następnie zostały zasygnalizowane najważniejsze aspekty realizowanych projektów. Ostatni rozdział tekstu to studium przypadku – zaprezentowano w nim działania z zakresu archeologii

wspólnotowej, które udało się zrealizować w związku z Doliną Śmierci i jej bolesną przeszłością. Celem pracy jest ukazanie roli i znaczenia lokalnych społeczności w kontekście badania miejsc kaźni z czasów II wojny światowej.

Słowa kluczowe: archeologia, historia, etnografia, Chojnice, II wojna światowa, miejsce kaźni

ABSTRACT. Since 2020 multidisciplinary research has been taking place in Death Valley in Chojnice which is a mass killing site of Polish citizens from the Second World War. Its main goal was an attempt of finding the material evidence of mass killings which took place on the norther outskirts of the town. An important element of the project was an active participation of the local communities in realization of various research tasks. The idea behind it was a belief that citizens of Chojnice and local areas could be valuable partners who could help in realization of the project. In the first part this paper shortly discusses a historical context related to Death Valley and its dark past. Next, crucial elements of the projects realized it are presented. The last part of this article is a case study which presents various activities being part of so-called community archaeology which have been realized in Death Valley since 2020. Our goal is to present the role and meaning of local communities in the context of researching mass killing sites from the Second World War.

Keywords: archaeology, history, ethnography, Chojnice, Second World War, mass killing site

WSTĘP: HISTORIA CHOJNICKIEJ DOLINY ŚMIERCI

Północne obrzeża Chojnic to punkt szczególny dla mieszkańców miasta i powiatu. Są one bowiem największym miejscem kaźni z czasów II wojny światowej w regionie. Jak to ujął w wymowny sposób Wojciech Buchholc (1947, 27), opisujący ten obszar zaledwie dwa lata po zakończeniu II wojny światowej: „jakaś groza wieje od tych pól ponurych”. Ta fenomenologiczna intuicja autora miała związek z masowymi rozstrzelaniami, do których doszło tutaj jesienią 1939 r. To właśnie z tego powodu lokalna społeczność teren wcześniej określany mianem Pól Igielskich nazwała Doliną Śmierci – miejscem masowych zbrodni.

Historia Doliny Śmierci oraz jej szerszy kontekst historyczny zostały już bliżej omówione w kilku innych publikacjach (np. Buchholc 1947; Grochowski 1947; Lorbiecki 2017; Kobiałka 2021; 2022; Kobiałka i in. 2020; 2021). Na potrzeby niniejszej pracy należy powtórzyć główne ustalenia. Chojnicka Dolina Śmierci jest jednym z ok. 400 miejsc na terenie Pomorza

Gdańskiego, gdzie Niemcy w pierwszych miesiącach II wojny światowej dokonywali masowych zbrodni na obywatelach polskich (por. także Steyer 1967; Jastrzębski, Sziling 1979; Ceran 2019). Największe z nich to Lasy Piaśnickie – materiały źródłowe podają, że liczba ofiar mogła tam sięgać nawet 10–12 tysięcy, czy też Lasy Szpęgawskie, gdzie ofiary też są szacowane na tysiące ludzkich istnień (por. Bojarska 1972, 2009; Kubicki 2019).

Zbrodnie były wcześniej zaplanowane i wykonywane według określonego *modus operandi*. Szeroko rozumiana warstwa kierownicza narodu polskiego była głównym celem eksterminacji. Była ona czasem określana jako „wrogowie niemczyzny” (Ceran 2019). Akcja miała kryptonim *Intelligenzaktion* (akcja Inteligencja) (Wardzyńska 2009). Objęła ona szerokie masy społeczeństwa polskiego: księży, polityków, urzędników państwowych, kupców, ziemian, rolników, lekarzy, dentystów itd. – osoby aktywnie działające na rzecz budowy II Rzeczypospolitej. Rozstrzeliwano także osoby, mające różnego rodzaju zatargi z przedstawicielami mniejszości niemieckiej przed 1939 r. Akcja miała zatem czasem charakter wyrównywania osobistych rachunków. Z tego właśnie powodu używa się czasem w literaturze przedmiotu określenia „zbrodnia sąsiedztwa”, by ów aspekt masowych mordów na Pomorzu podkreślić (Mazanowska, Ceran 2016; Ceran 2017). Kaci, lokalne mniejszości niemieckie zorganizowane w ramach niesławnej paramilitarnej organizacji o nazwie *Selbstschutz Westpreussen*, znali w wielu przypadkach Polaków, do których strzelano (por. Lasik 2011; Ceran 2014). Tak też było w Chojnicach (Buchholz 1947; Grochowski 1947) (fotografia 1).



Fotografia 1. Północne obrzeża Chojnic zwane były powszechnie Polami Igielskimi. Ze względu na masowe mordy z jesieni 1939 r. lokalna społeczność nazwała je Doliną Śmierci. Znak „X” na zdjęciu wskazuje miejsce jednej z egzekucji (zbiory Instytutu Pamięci Narodowej)

W wielu innych miejscach kaźni z 1939 r. na Pomorzu Gdańskim w tych samych dołach śmierci mordowano osoby niepełnosprawne umysłowo, które ucieleśniały rzekomo – według nazistowskiej ideologii – życie niewarte życia. Działania te określono kryptonimem T-4 (Evans 2004). W przypadku chojnickiej Doliny Śmierci, na północnych obrzeżach miasta pod koniec października 1939 r. wywieziono i zamordowano przynajmniej 218 pensjonariuszy lokalnych Krajowych Zakładów Opieki Społecznej. Z materiałów archiwalnych wynika też, że w Dolinie Śmierci życie straciło przynajmniej 15 przedstawicieli społeczności żydowskiej – zwłoki tyłu Żydów udało się rozpoznać jesienią 1945 r. w trakcie prac ekshumacyjnych (por. Borzyszkowska-Szewczyk, Pletzing 2010; Kobiółka i in. 2021). Niedawno zaproponowano w dyskursie historycznym, żeby wszystkie kategorie mordów z krwawej jesieni 1939 r. na Pomorzu określić jednym terminem – jako „Zbrodnia pomorska 1939” (por. Ceran 2019).

Co więcej, północne obrzeża Chojnic, jako jedno z niewielu miejsc kaźni na Pomorzu Gdańskim z 1939 r., jeszcze raz zostało wykorzystane do masowej eksterminacji Polaków. Jak wynikało z materiałów źródłowych oraz powojennych zeznań i opracowań, pod koniec stycznia 1945 r. do Chojnic doprowadzono kolumnę więźniów mającą liczyć – według różnych szacunków – 600, 800, a nawet, jak podawała Maria Bogucka, 1400 osób (Buchholz 1947, 69–70). Więźniów wyprowadzano partiami na północne obrzeża miasta. Łuna światła unosząca się nad pewnym fragmentem Pól Igielskich, swąd palonego mięsa, regularne wystrzały z broni krótkiej oraz odnalezione po wojnie artefakty (m.in. beczki, łopaty, haki) pozwalały sugerować, że osoby te zamordowano a następnie ich ciała spalono w celu zatatuszowania śladów popełnionej zbrodni (por. Kobiółka 2021; 2022).

W następnej części artykułu pokrótce przybliżymy badania realizowane od 2020 r. w Dolinie Śmierci w związku z trzema projektami naukowymi dotyczącymi masowych, niemieckich zbrodni mających miejsce na północnych obrzeżach Chojnic podczas II wojny światowej, oraz niektóre wyniki prowadzonego w tej sprawie śledztwa prokuratorskiego. Następnie omówimy różnego rodzaju działania prospołeczne, w których brali udział chojniczanie (por. Zalewska 2014). Na potrzeby niniejszego artykułu stawiamy tezę, że archeologia wspólnotowa jest ważnym sposobem prowadzenia badań naukowych, a nie jedynie środkiem do celu – zwykło nim być popularyzowanie archeologii lub też (eksperyckie) edukowanie społeczeństwa (Adbe-Davies 2010; Lewis i in. 2020). Jest to niewielka, aczkolwiek fundamentalna różnica w podejściu do rozumienia celów różnego rodzaju inicjatyw archeologicznych. Nawet miejsca kaźni mogą być kontekstem ważnych działań, których ramą interpretacyjną jest szeroko rozumiana archeologia wspólnotowa.

MULTIDYSCYPLIARNE BADANIA NAUKOWE W DOLINIE ŚMIERCI – ZARYS

Od momentu zakończenia prac ekshumacyjnych na początku grudnia 1945 r. nie prowadzono żadnych poszukiwań terenowych szczątków ofiar, zamordowanych na północnych obrzeżach Chojnic (por. jednak Lorbiecki 2017; Kobińska i in. 2020). Dolina Śmierci nie była nigdy tematem pogłębianych badań naukowych. Niemniej historia miejsca, organizacja mordów i ich przebieg, a także przedwojenne losy ofiar były przedmiotem zainteresowania kolejnych dekad regionalistów, historyków oraz znajomych ofiar, a także zbiegów z Doliny Śmierci (np. Kulesza 1986; Borzyszkowski 2006; Lorbiecki 2017). W niektórych przypadkach potomkowie pomordowanych publikowali na przestrzeni kolejnych dekad różnego rodzaju wspomnienia i materiały dotyczących bliskich, którzy jesienią 1939 r. na Polach Igielskich oddali życie za Ojczyznę (np. Dzwonkowska 2014).

W maju 2020 r. rozpoczęto multidyscyplinarne badania poświęcone szeroko rozumianej Dolinie Śmierci. Składały się one z trzech aspektów roboczo nazwanych: 1) historia Doliny Śmierci, 2) etnografia Doliny Śmierci oraz 3) archeologia Doliny Śmierci. W ramach badań historycznych przeprowadzono kwerendy archiwalne w celu analizy dokumentów dotyczących wydarzeń odbywających się w czasie II wojny światowej na północnych obrzeżach Chojnic. Ich zasadniczy aspekt polegał na potwierdzeniu, że na północnych obrzeżach miasta muszą jeszcze zalegać materialne ślady zbrodni z jesieni 1939 r. oraz z końca stycznia 1945 r. Wywiady etnograficzne miały stanowić uzupełnienie prowadzonych prac o współczesną rolę i znaczenie Doliny Śmierci, wydarzeń tam się dziejących dla obecnych mieszkańców Chojnic oraz regionu. Ważną kwestią było tutaj dotarcie do rodzin ofiar, które straciły swoich bliskich w ramach akcji Inteligencja. Pozyskano wcześniej niepublikowane zdjęcia, dokumenty czy też rodzinne relacje, stanowiące bardzo wartościowy materiał poznawczy. W ramach wywiadów etnograficznych rozmawiano także ze świadkiem Kazimierzem Janikowskim, który jako młody chłopak odnalazł w Dolinie Śmierci spalone szczątki ludzkie. W końcu, badania archeologiczne miejsca kaźni polegały na analizie historycznych i współczesnych zdjęć lotniczych, wytworzeniu pochodnych produktów lotniczego skanowania laserowego, prospekcjach geofizycznych oraz badaniach sondażowych.

Najważniejszy jednak element przyjętej metodyki badawczej w ramach archeologicznej części projektu polegał na prowadzeniu regularnych badań powierzchniowych przy użyciu wykrywaczy metali, w ramach których wszystkie odnalezione artefakty były dokumentowane trójwymiarowo za

pomocą urządzenia RTK GPS. Przełomowym dniem prac terenowych był 13 czerwca 2020 r., kiedy to Karol Woliński oraz Daniel Nita – dwójka wolontariuszy biorących udział w badaniach powierzchniowych – natknęli się na spalone kości. Założono od razu, że mogą to być szczątki ludzkie, co potwierdziła następnie przeprowadzona ekspertyza antropologiczna (Banaszak 2020).

W związku z tą sytuacją niezwłocznie o odkryciu został poinformowany Instytut Pamięci Narodowej. Następnie prokurator Tomasz Jankowski, naczelnik Pionu Śledczego IPN w Gdańsku, wszczął oficjalne śledztwo dotyczące masowej zbrodni z końca stycznia 1945 r. w Dolinie Śmierci. Podjęto decyzję o ekshumacji spalonych szczątków ludzkich. Dzięki uzyskaniu dofinansowania ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz Urzędu Miasta Chojnice w 2021 r. przeprowadzono prace terenowe w ramach projektu „*Straszny swąd spalenizny*” – *archeologiczne badania miejsca kaźni w chojnickiej Dolinie Śmierci*. W ich wyniku zabezpieczono niespełna tonę spalonych szczątków ludzkich, ponad cztery tysiące artefaktów oraz kilkaset prób do różnego rodzaju analiz specjalistycznych, które mają pomóc w rekonstrukcji organizacji i przebiegu mordu w Dolinie Śmierci oraz sposobów jego tuszowania.

Wybrane miejsca kaźni związane z masowymi zbrodniami na Pomorzu Gdańskim w czasie pierwszych miesięcy II wojny światowej stały się przedmiotem kolejnego, tym razem międzynarodowego oraz interdyscyplinarnego projektu naukowego *Archeologia Zbrodni pomorskiej 1939*. Wypracowana metodologia prac, bazująca na wcześniejszych doświadczeniach zespołu badawczego, została tutaj zastosowana i rozwinięta. Wśród miejsc masowych zbrodni, badanych w ramach *Archeologii Zbrodni pomorskiej 1939*, są: ponownie chojnicka Dolina Śmierci oraz wielowymiarowe dziedzictwo związane z eksterminacją mieszkańców miasta i powiatu. Współczesna rola, znaczenie, praktyki komemoratywne dotyczące osób zamordowanych w miejscach kaźni to także przedmiot dociekań zespołu archeologów, historyków oraz etnologów.

Jednym z założeń projektowych w 2020 r. była próba aktywnego zaangażowania lokalnej społeczności w prace terenowe. W zamierzeniu mieli oni być nie tyle pasywnymi odbiorcami wiedzy eksperckiej, ile parterami w jej wytwarzaniu. Rola i znaczenie Doliny Śmierci jako miejsca kaźni setek polskich obywateli były jednymi z przesłanek pozwalających na wielorakie działania, które można określić mianem archeologii wspólnotowej (por. Zalewska 2014) – praktyk, w ramach których lokalne społeczności są współtwórcami wiedzy naukowej. Ich omówienie stanowi zasadniczy temat ostatniego rozdziału niniejszego artykułu.

BADANIA NAUKOWE DOLINY ŚMIERCI I JEJ DZIEDZICTWA – POMIĘDZY PRZESZŁOŚCIĄ A WSPÓŁCZESNĄ ROLĄ I ZNACZENIEM MIEJSCA

Archeologia wspólnotowa jest jeszcze relatywnie młodym polem praktyki i refleksji archeologicznej w przypadku polskiej nauki (por. Zalewska 2014; Kajda, Kobiałka 2021). W największym uproszczeniu można powiedzieć, że jest to gałąź archeologii nastawionej na współpracę z określonymi społecznościami. Nie chodzi tutaj jedynie o edukowanie i popularyzację wiedzy o przeszłości, potrzebę ochrony dziedzictwa kulturowego czy też działania mające pokazywać sens uprawiania (i finansowania) kosztowych badań archeologicznych. Takie działania można określić mianem praktyk odgórnych (ang. *top-down approach*), podczas gdy w archeologii wspólnotowej to właśnie oddolna praca z i dla danej społeczności jest celem samym w sobie (np. McDavid 2014) (ang. *bottom-up approach*). Nie znaczy to, że obie perspektywy wykluczają się. Wręcz odwrotnie, wiele projektów wykorzystuje elementy archeologii wspólnotowej – oba podejścia bardzo często mieszają się ze sobą. Dokonując dużego uproszczenia, można powiedzieć, że praca z lokalnymi społecznościami jest w tradycyjnym podejściu jedynie środkiem do celu (np. pozyskanie osób do pracy fizycznej na wykopie, edukacja i promocja archeologii) niż celem samym w sobie. Prace terenowe w Dolinie Śmierci potwierdzają, że w istocie działania prospołeczne mogą być zarówno środkiem do celu, jak i celem samym w sobie – naukowcy i lokalne społeczności mogą być partnerami w pracach naukowych, które mają wymiar tak poznawczy, jak i angażujący. W dalszej części tekstu omawiamy tylko niektóre z obserwacji i inicjatyw zrealizowanych w związku z działaniami terenowymi na północnych obrzeżach Chojnic.

Miejsca kaźni są, jakby to ujął Martin Pollack (2014), skażonymi krajobrazami – miejscami naznaczonymi śmiercią, traumą, bólem oraz, w zupełnie dosłownym znaczeniu, przesiąknięte ludzką krwią w przeszłości. Nie inaczej jest w przypadku Doliny Śmierci – z której „jakaś groza wieje” (Buchholz 1947, 27), gdzie życie tracili rodzice, dziadkowie czy też już w niektórych przypadkach pradiadkowie części chojniczan. Oni, oraz świadkowie zbrodni, zostali uznani za szczególnie cennych informatorów i partnerów. W rzeczy samej, badania etnograficzne dobitnie pokazały, jak lokalny krajobraz, Dolina Śmierci jako realne, materialne miejsce, jest nadal formą pomostu pomiędzy przeszłością a chwilą obecną. W niektórych przypadkach można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że czas nie

leczy ran – śmierć ojca jesienią 1939 r. czy też odnalezienie materialnych śladów zbrodni jesienią 1945 r. w postaci spalonych szczątków ludzkich to nadal otwarte rany.

Częścią inicjatyw prospołecznych była możliwość zapoznania się i dotknięcia, trzymania we własnej ręce niektórych z odnalezionych artefaktów w trakcie prac archeologicznych. One jako dowody zbrodni mają nawet dla archeologa określoną wartość emocjonalną. Założono jednak, że rola tego rodzaju artefaktów jest niewspółmiernie istotniejsza dla tych, którzy stracili w Dolinie Śmierci swoich bliskich oraz zostali w takich czy innych okolicznościach naznaczeni traumą tego miejsca. Jak to na przykład stwierdziła Maria Eichler, córka Urszuli Steinke – jej ojciec, Alojzy Słomiński, został jesienią 1939 r. zamordowany na Polach Igielskich (fotografia 2):

Mama przeżywała wszystkie doniesienia o odkryciach w Dolinie Śmierci, czytała wiadomości o nich, oglądała relacje zdjęciowe i filmowe, żywo interesowała się wszystkim, co przybliżało obraz przeszłości. Gdy miała okazję zobaczyć na własne oczy część artefaktów – rzeczy osobiste ofiar – nie ukrywała, że jest to dla niej straszne. – Od razu myślałam o moim ojcu – mówi. – Przecież przy jego zwłokach też była obrączka z inicjałami mojej mamy. A te rzeczy też do kogoś należały... Każdy z tych przedmiotów miał jakieś znaczenie dla tych ludzi, których już nie ma, których Niemcy zabili...

Gdy w czasie trwania badań pojechałyśmy na Pola Igielskie, mama patrzyła z niedowierzaniem na tę radosną zieleń pól, spokojnie rosnące drzewa, na ten sielski krajobraz, pytając wzrokiem, czy to możliwe, że to właśnie tutaj Niemcy prowadzili chojniczan i mieszkańców okolicznych miejscowości nad rowy, nad którymi strzelali im w tył głowy. To zresztą przez cały czas spędza jej sen z powiek. Bardzo często pyta, jak to możliwe, że to się działo, jak to możliwe, że Niemcy mogli tak postępować? I za co? Przecież zabijali niewinnych ludzi (M. Eichler, informacja tekstowa, 19.01.2022).

Tego rodzaju, przecież niewielkie, inicjatywy pozwalają na zdobycie nowych informacji o znaczeniu naukowym, oraz są ważne „także dla bliskich ofiar, poszerzając ich wiedzę o okolicznościach wydarzeń z 1939 r. i oświadczenie angażując w cykl wieloaspektowych badań” (M. Eichler, informacja tekstowa, 19.01.2022).

Archeologia wspólnotowa jest też formą pewnej naukowej wrażliwości wobec przeszłości i współczesności – w stosunku do miejsc, rzeczy oraz ludzi. Stąd też etnografia odgrywa w niej bardzo ważną rolę (Kobiałka 2021; 2022). Czasem wysłuchanie drugiego człowieka, danie możliwości opowiedzenia swojej historii są działaniami z zakresu archeologii wspólnotowej – inicjatyw podejmowanych wspólnie z lokalną społecznością. Kazimierz

Janikowski jest jedną z osób, dla których badania w Dolinie Śmierci wiązały się z silnymi emocjami. Świadek bowiem jako młody chłopak jesienią 1945 r. odnalazł zalegające na powierzchni gruntu spalone kości, które – jak już wtedy zakładał – mogą być szczątkami ludzkimi. Po wojnie co najmniej kilkakrotnie starał zainteresować odpowiednie osoby i służby o dokonanym odkryciu z jesieni 1945 r. Jego starania i apele były zbywane milczeniem. Odbyta 13 maja 2020 r. wizja lokalna ze świadkiem w Dolinie Śmierci miała na celu wskazanie przybliżonej lokalizacji zalegania spalonych szczątków ludzkich. Znajdowała się ona zaledwie 30 m od miejsca, gdzie dokładnie miesiąc później 13 czerwca 2020 r. odnaleziono szczątki ludzkie. Jak opisała to później Marzenia Janikowska, córka informatora:

Te wspomnienia są wciąż żywe, bo wojenne wydarzenia miały ogromny ładunek emocjonalny i wryły się głęboko w jego (ojca – dopisek autorów) pamięci. Oboje cieszymy się, że tata mógł wreszcie przekazać to, co wiedział ludziom, którzy wreszcie potraktowali sprawę poważnie. Wiemy, że ma swój ważny wkład w te badania. Teraz mógł poznać finał tego, co zawsze w nim tkwiło jako sprawa niezakończona do końca, niedająca spokoju. Myślę, że dlatego już wiele lat temu starał się o zachowanie pamięci ofiar z Doliny Śmierci tak, jak w danej chwili mógł i potrafił – włączając się w organizację uroczystości 1 września (M. Janikowska, informacja tekstowa, 15.01.2022).



Fotografia 2. Urszula Steinke w trakcie rozmowy na temat wydarzeń, do których doszło jesienią 1939 r. w Dolinie Śmierci, oraz osoby jej ojca Alojzego Słomińskiego – jednej z osób zamordowanych jesienią 1939 r. w Dolinie Śmierci (fot. D. Frymark)

Elementami wspólnych rozmów o przeszłości, czasach okupacji w Chojnicach, w końcu, śladach i pamięci związanych z wydarzeniami, które miały miejsce w Dolinie Śmierci, była możliwość bliższego zapoznania się z dokonywanymi odkryciami. Kontakt z realnymi, materialnymi artefaktami, znaleziskami z Doliny Śmierci, z dowodami niemieckich zbrodni był także ważnym doświadczeniem dla Kazimierza Janikowskiego – „Przedmioty przyniesione (...) tata oglądał ze wzruszeniem, ale i z dużą ulgą. Cieszył się, że doczekał tej chwili, że wreszcie ktoś przywróci pamięć i godność tym ludziom. Fakt, że niektórych udało się zidentyfikować, ucieszył go szczególnie” (M. Janikowska, informacja tekstowa, 17.01.2022).

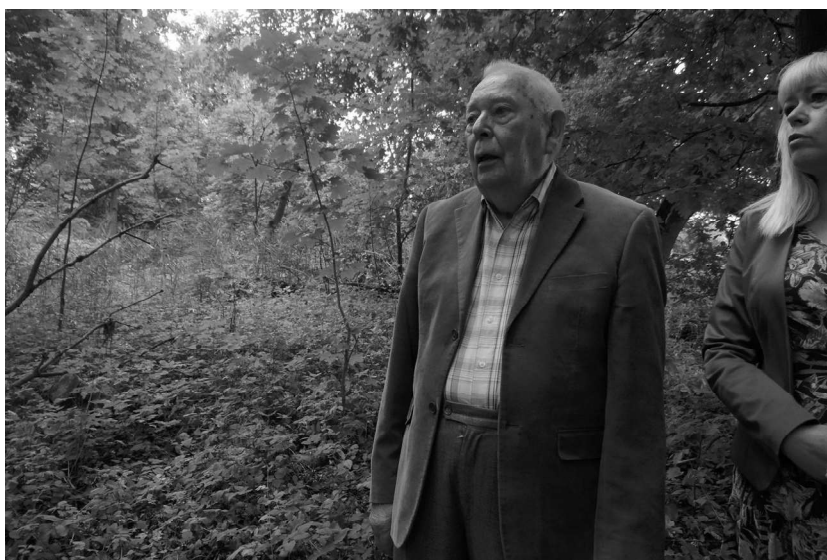
Dnia 1 sierpnia 2021 roku miała miejsca niewielka uroczystość związana z poświęceniem symbolicznego grobu ofiar zbrodni z końca stycznia 1945 r. w Dolinie Śmierci. Został on usypany na miejscu trzech dołów śmierci, z których podjęto niemal tonę szczątków ofiar. W spotkaniu brali udział świadek wraz z córką. Tak jak inni zapalili znicze na miejscu kaźni. Kiedy to robił, senior, prawie 90-letni mężczyzna, miał łzy w oczach. Jak przyznał w trakcie późniejszej rozmowy, cieszył się, że pomógł w odkryciu i właściwym upamiętnieniu ofiar – co też nie dawało mu spokoju przez całe dekady. Należy to wyraźnie podkreślić: gdyby nie świadek, to tego ważnego odkrycia nie udałooby się dokonać. Naukowcy i lokalne społeczności wspólnie odnaleźli jamy grobowe w Dolinie Śmierci.

Archeologia wspólnotowa jest formą angażowania, zawiązywania relacji społecznych. Tego rodzaju więzi nie powinny być zrywane w momencie zakończenia projektu i wyjazdu archeologów z miejsca wykopalisk. Wychodząc z takiego założenia, nawet po zakończeniu prac projektowych członkowie zespołu badawczego są w stałym kontakcie z naszymi informatorami (partnerami) (fotografia 3).

Prace projektowe realizowane od 2020 r. jako w zamierzeniu inicjatywy partycypacyjnej angażowały mieszkańców Chojnic i regionu do wzięcia udziału w pracach projektowych w różnym wymiarze i zakresie. Przypadek Radosława i Patryka Kerszków jest tego interesującym przykładem. Obaj bowiem są prawnukami Józefa Kościelnego, jednej z ofiar zamordowanych na Polach Igielskich jesienią 1939 r. W rzeczy samej, potomkowie chojnickiego pocztowca byli potencjalnie wartościowymi informatorami do badań etnograficznych. Założono, że rodzina może posiadać zdjęcia, dokumenty czy też wspomnienia na temat przodka – faktycznie tak było. Niemniej składowymi prac projektowych były pozyskanie i analiza źródeł historycznych związanych z badanym miejscem oraz wydarzeniami. Wśród nich – dokumentów, w których pojawia się nazwisko ofiary, oraz zeznania żony. Materiały te nie były znane rodzinie, więcej, nie miała ona nawet pojęcia o ich istnieniu. Traktując jednak wszystkie osoby w taki czy

inny sposób zaangażowane w prace terenowe w Dolinie Śmierci jako partnerów i współpracowników, zostały one przekazane rodzinie. Jak przyznał później Radosław Kerszk:

Jednak najważniejsze informacje dla mnie i dla mojej rodziny były to udostępnione dokumenty, takie jak zeznanie prababci. To właśnie to wywołało w mojej rodzinie duże poruszenie. Kiedy czytałem jej słowa, to mieliśmy takie uczucie, jakby prababcia Leokadia stanęła obok nas. W tym tekście dało się wyczuć jej emocje, ale przede wszystkim grozę, jaką niesły śmierć i zagrożenie życia jej rodziny. Było to dla nas bardzo wzruszające. Dzięki temu mogłem potwierdzić to, co mówiło się w rodzinie od zawsze, czyli o tym, że pradziadek walczył w Powstaniu Wielkopolskim i za to został zabity, oraz to, że został zdradzony przez kolegów z pracy, którzy swojego czynnego udziału nie zakończyli tylko na tym, lecz służąc w miejscowym Selbstschutzu, przyszli go aresztować (R. Kerszk, informacja tekstowa, 10.01.2022).



Fotografia 3. Dzień 1 sierpnia 2021 r. w Dolinie Śmierci – poświęcenie symbolicznego grobu wraz ze złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy na miejscu trzech dołów śmierci, które przebadano w 2021 r. To właśnie tam Kazimierz Janikowski odnalazł jesienią 1945 r. spalone szczątki ludzkie, a 1 sierpnia przyglądał się uroczystości ze łzami w oczach (fot. D. Kobiółka)

Bracia jako wolontariusze brali także udział w pracach terenowych, m.in. w miejscu, w którym – jak można było zakładać z analizy materiałów źródłowych – zamordowano ich pradziadka. Chociaż samego okopu,

do którego wrzucono zwłoki Józefa Kościelnego jesienią 1939 r. oraz z którego je podjęto jesienią 1945 r., nie udało się odnaleźć, to jednak sama możliwość uczestniczenia w pracach naukowych była ważna. By jeszcze raz przywołać słowa uczestnika projektu:

Ja na pewno wiedzę o rodzinnej historii i doświadczeniu podczas tych prac przekazać i własnym dzieciom. Jako mały chłopiec nigdy bym nie przypuszczał, że będę bezpośrednio brać udział w badaniach miejsca, w którym życie stracił pradziadek, że będę dotykać tej ziemi i z bliska przyjrę się pracy archeologów. Dlatego nie żałuję i zrobiłbym to ponownie, ponieważ był to wyjątkowy, niesamowity czas, o którym z dumą będę wspominać (R. Kerszk, informacja słowna, 10.01.2022).

Każda zbrodnia pozostawia ślady. Masowe zaś eksterminacje wiążą się z setkami, tysiącami, dziesiątkami tysięcy materialnych dowodów. To była jedna z tez badawczych postawionych na etapie przygotowywania trzech projektów dotyczących niemieckich zbrodni w chojnickiej Dolinie Śmierci. Wiadomym było, że pod Chojnicami prowadzono prace ekshumacyjne – pozwoliły one na odnalezienie i podjęcie szczątków ludzkich. Założono jednak, że nie wszystkie ofiary zostały odnalezione, tak jak same materialne dowody zbrodni. Stąd też od 9 maja 2020 r. prowadzono regularnie badania powierzchniowe przy użyciu wykrywaczy metali. Takie działania pozwalają na zaangażowanie lokalnej społeczności w sam proces poszukiwawczy oraz badawczy, i były środkiem do celu (odnalezienie materialnych śladów drugowojennych zbrodni w Dolinie Śmierci).

Chociaż współpraca archeologiczna z wolontariuszami zrzeszonymi w różnego rodzaju stowarzyszeniach jest nadal kontrowersyjnym tematem w środowisku archeologicznym (por. Barford 2020), to badania w Dolinie Śmierci są przykładem, że współpraca na zasadach partnerskich jest możliwa i przynosi zakładane rezultaty, czego głównym potwierdzeniem jest odnalezienie spalonych szczątków ludzkich przez dwóch wolontariuszy. Nie byli oni postrzegani jako złodzieje, niszczyciele dziedzictwa archeologicznego (w tym przypadku należałoby raczej powiedzieć – narodowego), ale właśnie jako partnerzy, osoby poświęcające swój czas, prywatne środki finansowe na rzecz wspólnej idei: próby odnalezienia materialnych śladów drugowojennych zbrodni w Dolinie Śmierci. Co więcej, w przypadku poszukiwań na północnych obrzeżach Chojnic, ich uczestnicy posiadali duże doświadczenie, wiedzę oraz zasoby sprzętowe, których nie ma większość archeologów.

Tak jak dla potomków zamordowanych ofiar, tak jak dla świadka, który odkrył jesienią 1945 r. w Dolinie Śmierci szczątki, tak też dla uczestników badań powierzchniowych sam w nich udział był ważnym doświadczeniem

i przeżyciem. Poniższymi słowy Karol Woliński opisuje dzień 13 czerwca 2020 r., kiedy to odkrył razem z Danielem Nitą miejsce zalegania spalonych kości ludzkich (fotografia 4):

Mamy ludzi w Dolinie Śmierci, powiedziałem pokazując bryłkę ziemi z kolejnymi i kolejnymi okruskami kości. W dołku wypełnionym już wodą pod palcami wyczuwałem bardzo dużo twardych struktur w miękkiej bagnistej glebie. Przepęniała nas zaduma, cieszyliśmy się, że odnaleźliśmy zaginione ofiary, ale nikt się nie śmiał. Całą wykopaną bryłę zabezpieczyliśmy i została przekazana do analizy antropologicznej. Jak się okazało, w bryłce było ponad 200 fragmentów kostnych, a źródłem dziwnego sygnału pod ten dołek była kobieca obrączka. Coś najbardziej osobistego dla tej kobiety, dla tej ofiary zbrodni. Niesamowicie ucieszyłem się, gdy Dawid Kobiółka powiedział, że postarają się ustalić, do kogo należała. A jeszcze bardziej, gdy stało się to faktem. Miała na imię Irena, po mężu Szydłowska, łączniczka AK z Grudziądza, aresztowana 17 stycznia 1945 roku, przetrzymywana w Bydgoszczy w więzieniu Gestapo. Tak jak moi krewni ze strony taty (K. Woliński, informacja tekstowa, 11.01.2022).



Fotografia 4. Dzień 13 czerwca 2020 r. w Dolinie Śmierci – moment odkrycia spalonych szczątków ludzkich przez wolontariuszy (fot. D. Frymark)

Można z tego cytatu wnioskować, że w archeologii wspólnotowej nie tylko badacze wchodzą w dane środowisko, kontekst społeczno-kulturowy. Prace terenowe pozwalają je także aktywnie współtworzyć w ramach

konkretnej (i ważnej) idei – tak właśnie było w przypadku poszukiwań w Dolinie Śmierci. By to jeszcze raz podkreślić, prace naukowe na Polach Igielskich połączyły różnych ludzi, rzeczy i miejsca – stały się one formą pomostu pomiędzy rzekomo dawno minioną przeszłością a dniem obecnym. Dolina Śmierci, chociaż naznaczona okrutnymi zbrodniami, jest nadal częścią codziennego życia dla mieszkańców miasta i regionu. Działania projektowe, w tym inicjatywy z zakresu archeologii wspólnotowej, tę – powiedzmy – żywotność (pamięć o miejscu) podkreśliły i nadały jej naukowe oraz instytucjonalne ramy.

Materialne konsekwencje badań archeologicznych w miejscu kaźni poprzez odkrywanie i dokumentację dziedzictwa zbrodni (np. rzeczy ofiar, szczątki ludzkie, łuski i pociski będące składową naboju niosących śmierć, czy też zasypyany okop wojskowy wykorzystany na grób masowy, nie wspominając o samych dołach śmierci wypełnionych spalonymi szczątkami ludzkimi) mają istotne znaczenie w inicjatywach prospołecznych i angażujących lokalne społeczności. Jedną formą, jakby to ujął Christopher Tilley (1994), doświadczania miejsca, są różnego rodzaju materialne markery. W przypadku Doliny Śmierci takim materialnym punktem odniesienia jest tablica pamiątkowa. Informacje na niej zawarte przedstawiają kontekst historyczny, skalę mordu, wymieniono dwóch oprawców odpowiedzialnych za eksterminację mieszkańców Chojnic i powiatu jesienią 1939 r. w Dolinie Śmierci, a nawet wyniki prac ekshumacyjnych z jesieni 1945 r. Nie ma jednak mowy, gdzie dokładnie dokonywano egzekucji, gdzie biegły rowy strzeleckie, które Niemcy wykorzystali na groby masowe, w końcu nie było wiadome do 13 czerwca 2020 r., gdzie zalegają spalone szczątki ofiar z końca stycznia 1945 r. Lokalny krajobraz miał charakter jedynie symboliczny, bez osadzenia w realnej, materialnej przestrzeni.

Stąd też spotkania terenowe z harcerzami czy też członkami Rajdu Katyńskiego, odbywające się na przestrzeni ostatnich miesięcy, były tak ważne dla ich uczestników. W ich trakcie pokazano m.in. odnaleziony rów, na skraju którego dokonywano masowych egzekucji jesienią 1939 r. (por. Kobiółka 2022), czy też miejsce kaźni z końca stycznia 1945 r. Uczestnicy, wolontariusze dosłownie stali tam, gdzie dokonywano wcześniej masowych egzekucji. Ta ziemia w zupełnie dosłownym znaczeniu była kiedyś przesiąknięta krwią ofiar, które oddały życie za Ojczyznę (fotografia 5). W trakcie późniejszych rozmów, członkowie tych spotkań podkreślali właśnie owe „doświadczenie” miejsca kaźni, że stali tam, gdzie „naprawdę” mordowano ludzi jesienią 1939 r. i pod koniec stycznia 1945 r.



Fotografia 5. Żywa lekcja archeologii dotycząca Doliny Śmierci dla chojnickich harcerzy (fot. P. Singer)

W końcu, traktując z należytą powagą lokalne społeczności Chojnic i okolic, możliwe do upublicznienia informacje były regularnie udostępniane. Miały one formę wywiadów dla prasy, radia, telewizji, artykułów naukowych oraz popularnonaukowych oraz licznych spotkań, prelekcji oraz wykładów, w trakcie których można było zapoznać się z postępami badawczymi. Rzecz jasna, były one także udostępniane w mediach społecznościowych oraz na stronie internetowej. Dzięki przyjęciu szerokiej strategii zaangażowania lokalnych społeczności w ponowne odkrywanie Doliny Śmierci, projekt cieszył się także ich szerokim wsparciem i wielowymiarową pomocą. Spotkania były organizowane dla młodzieży szkolnej, harcerzy w różnym wieku; zorganizowano też, w ramach Uniwersytetu III Wieku w Chojnicach, warsztaty. Odbyły się one na terenie Doliny Śmierci. Na chojnickim Starym Rynku zamontowano wystawę plenerową prezentującą przebieg i wyniki prac ekshumacyjnych z 2021 r. Kolejna miała swój wernisaż 11 listopada 2022 r. Data nie była przypadkowa bowiem 11 listopada 1939 r. – jak wynika z materiałów archiwalnych – kolejna grupa Polaków została wyprowadzona na Pola Igielskie i tam zamordowana. Ogromne zainteresowanie mieszkańców miasta i powiatu (sala muzealna nie pomieściła wszystkich zainteresowanych wystawą) dobitnie pokazuje m.in. potencjał archeologii wspólnotowej w kontekście prowadzenia badań naukowych.

PODSUMOWANIE

Badania naukowe w chojnickiej Dolinie Śmierci podjęto w celu odnalezienia materialnych śladów zbrodni z jesieni 1939 r. oraz z końca stycznia 1945 r. Na potrzeby projektowe postawiono hipotezę badawczą, według której na północnych obrzeżach Chojnic mogą jeszcze zalegać zarówno szczątki zamordowanych ofiar, jak i różnego rodzaju artefakty stanowiące dowody przeprowadzonych egzekucji. Rezultaty badań terenowych potwierdzają postawioną hipotezę. W trakcie dotychczasowych badań odkryto tysiące artefaktów – związanych tak z jesiennymi egzekucjami w ramach *Zbrodni pomorskiej 1939*, jak i z masowym mordem z końca stycznia 1945 r. Zasadniczym wydarzeniem było odnalezienie w 2020 r. spalonych szczątków ludzkich. Rok później przeprowadzono prace ekshumacyjne, w celu ich podjęcia. W ich trakcie zabezpieczono prawie tonę spalonych kości ludzkich – pozostałości po setkach ofiar, które doprowadzono na Pola Igielskie, tam je z zimną krwią zamordowano, a ich zwłoki spalono w celu zatuszowania popełnionej zbrodni. Od 2022 r. Dolina Śmierci jest badana jako składowa *Archeologii Zbrodni pomorskiej 1939*. Ważnym komponentem prac projektowych były, są i będą w najbliższych latach działania społeczne oraz partycypacyjne zaplanowane i konsekwentnie realizowane w duchu archeologii wspólnotowej – archeologii nastawionej na pracę *z, dla* oraz *przy* aktywnym współudziale lokalnych społeczności.

W niniejszym artykule przedstawiono i podsumowano zaledwie część inicjatyw społecznych, które zrealizowano w trakcie prac terenowych w Dolinie Śmierci. Ich ważnym komponentem była aktywna partycypacja lokalnych społeczności w przeprowadzeniu poszczególnych zadań badawczych. Wolontariusze, informatorzy, respondenci nie byli po prostu biernymi odbiorcami treści naukowych, albo też – mówiąc inaczej – źródłem, materiałem informacyjnym. Bez ich aktywnej partycypacji nie udałooby się zrealizować celów badawczych. Niewątpliwie najważniejszym z nich było odnalezienie spalonych szczątków ludzkich. Dokonali tego właśnie sami wolontariusze.

W pracy przedstawiono także opis oraz refleksje osób biorących w taki czy inny sposób udział w pracach projektowych. Dla większości z nich sama możliwość partycypacji w poszukiwaniu (i odnajdywaniu) materialnych śladów drugowojennych zbrodni na Polakach była bardzo ważnym doświadczeniem. Rzecz jasna, miejsca kaźni są wyjątkową kategorią „stanowiska archeologicznego”. W tego rodzaju pracach należy przestrzegać najwyższych etycznych standardów oraz wytycznych prowadzenia badań

archeologicznych. Zarazem jednak miejsca zbrodni stanowią okoliczność do uprawiania archeologii prospołecznej – archeologii wspólnotowej nastawionej na współpracę z lokalnymi społecznościami.

Należy także wyraźnie podkreślić, że archeologia wspólnotowa jest ważnym sposobem prowadzenia badań naukowych, a nie jedynie środkiem do celu, którym zwykło być popularyzowanie archeologii lub też (ekspersje) edukowanie społeczeństwa. Jest to niewielka, aczkolwiek fundamentalna różnica w podejściu do rozumienia celów projektów archeologicznych.

Archeologia wspólnotowa to poniekąd oddawanie głosu osobom, z którymi współpracuje się na rzecz wspólnej idei. W wypadku badań w Dolinie Śmierci tą nicią splatającą wszystkich członków zespołów badawczych, wolontariuszy oraz lokalne społeczności było trudne i bolesne dziedzictwo, jakim są północne obrzeża Chojnic – miejsca masowych niemieckich egzekucji z jesieni 1939 r. i z końca stycznia 1945 r. Stąd też w przypadku opisu zrealizowanych działań i prac partycypacyjnych, prospołecznych tak obficie cytowano różne osoby zaangażowane w prace oraz dokonane odkrycia. Dolina Śmierci ma w istocie nie jednego, ale dziesiątki, setki odkrywców, których wspólny wysiłek i determinacja pozwoliły na dokonanie historycznego znaleziska – takim właśnie bowiem są trzy doły śmierci, wypełnione niemalże toną spalonych szczątków ludzkich. Bez założeń i ram interpretacyjnych archeologii wspólnotowej prace projektowe nie miałyby racji bytu. Jak to podsumował jeden z uczestników projektu:

Wszystkie te chwile spędzone w miejscu zbrodni hitlerowskiej były dla mnie wyjątkowe. Czułem się jakbym był tam z osobami, które straciły tam życie. Uczestniczenie w badaniach dało mi dużo radości. Cieszy mnie to, że ktoś zajął się w końcu tematem Doliny Śmierci. Ponieważ jest to nasza Historia, o której my nigdy nie możemy zapomnieć i którą musimy przekazywać dalej. Tak jak to było przekazywane mi z pokolenia na pokolenie tak ja będę przekazywał to dalej. Mam nadzieję, że nasza pomoc była pożyteczna. Dla mnie to mała rzecz, ale wielka lekcja historii (P. Kerszk, informacja tekstowa, 9.01.2022).

PODZIĘKOWANIA

Badania w 2020 roku dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Finansowo prace wspierali także Instytut Archeologii i Etnologii PAN oraz Urząd Miasta Chojnice.

Z kolei badania w 2021 roku dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Finansowo prace wspierał także Urząd Miasta Chojnice.

Urząd Miasta Chojnice, mieszkańcy Chojnic, lokalne służby, takie jak: Ochotnicza Straż Pożarna w Chojnicach, Straż Miejska w Chojnicach oraz Komenda Powiatowa Policji w Chojnicach pomagały w trakcie działań terenowych. Anna Kobiałka, Daniel Frymark, Karol Górnowicz, Andrzej Lorbiecki, Karol Woliński, Sebastian Śnieg, Ernest Urbaniak, Przemysław Glanc, Daniel Nita oraz Józef Kobiałka byli osobami, bez których nie udało się zrealizować celów projektowych.

Projekt finansowany przez Narodowe Centrum Nauki na podstawie umowy nr UMO-2021/43/D/HS3/00033.

BIBLIOGRAFIA

- Banaszak A. 2020. *Analiza antropologiczna ciałopalnego materiału kostnego pozyskanego ze stanowiska „Dolina Śmierci” w Chojnicach (działka 341/25)* [niepublikowany raport]. Poznań.
- Barford P. 2020. Artefact Collecting: Creating or Destroying the Archaeological Record? *Folia Praehistorica Posnaniensia* 25, 39–91, <https://doi.org/10.14746/fpp.2020.25.02>.
- Bojarska B. 1972. *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim: wrzesień–grudzień 1939*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Bojarska B. 2009. *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*. Wejherowo: Wydawnictwo BiT.
- Borzyszkowska-Szewczyk M., Pletzing Ch. 2010. Chojnice, w: *Śladami Żydowskimi po Kaszubach*. Przewodnik, red. M. Borzyszkowska-Szewczyk, Ch. Pletzing. Gdańsk–Lübeck–München: Akademia Baltica, Instytut Kaszubski w Gdańsku, 188–192.
- Borzyszkowski J. (red.) 2006. *Historia Brus i okolicy*. Gdańsk–Brusy: Urząd Miejski w Brusach, Instytut Kaszubski w Gdańsku.
- Buchholz W. 1947. Chojnice w latach 1939–1945, w: *Chojnice 1939–1945*, red. Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach. Chojnice: Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach, 12–96.
- Ceran T.S. 2014. *Im Namen des Führers... Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*. Bydgoszcz–Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Ceran T.S. 2019. *Zbrodnia pomorska 1939 – Esej dla nauczycieli*. Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Dzwonkowska A. 2014. Skład na ulicy Pierackiego. *Kwartalnik Chojnicki* 7, 74–78.

- Evans S.E. 2004. *Forgotten Crimes: The Holocaust and Disabled People*. Chicago, IL.: Ivan R. Dee.
- Grochowski M. 1947. Ku czci męczenników, w: *Chojnice 1939–1945*, red. Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach. Chojnice: Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach, 3–11.
- Jastrzębski W., Sziling J. 1979. *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Kajda K., Kobiałka D. 2021. Archeologia wspólnotowa jako sposób zrównoważonego podejścia do dziedzictwa – przykład projektu CARE, w: *Dziedzictwo kulturowe w kontekście wyzwań zrównoważonego rozwoju*, red. M. Pawleta, A. Marciniak. Kraków–Poznań: Universitas – Oddział Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, 219–236.
- Kobiałka D. 2021. „Jakaś groza wieje od tych pól ponurych” – świadkowie i dziedzictwo drugowojennych zbrodni w Dolinie Śmierci w Chojnicach. *Folia Praehistorica Posnaniensia* 26, 123–144, <http://dx.doi.org/10.14746/fpp.2021.26.05>.
- Kobiałka D. 2022. The Devil Burns Gold there – The Heritage of Nazi Germany Crimes in Death Valley, Chojnice, Poland. *International Journal of Historical Archaeology* 26, 359–378, <https://link.springer.com/article/10.1007/s10761-021-00604-9>.
- Kobiałka D., Kostyrko M., Kość-Ryżko K., Wałdoch F., Ebertowska E., Rychtarska M., Rennwanz J., Banaszak A., Ryndziejewicz R., Kubiowski Z. 2020. Archeologia Doliny Śmierci – wstępne wyniki badań terenowych. *Zeszyty Chojnickie* 36, 112–131.
- Kobiałka D., Kostyrko M., Wałdoch F., Kość-Ryżko K., Rennwanz J., Rychtarska M., Nita D. 2021. An archaeology of Death Valley, Poland. *Antiquity* 95 (383), 1–8, <https://doi.org/10.15184/aqy.2021.109>.
- Kubicki M. 2019. *Zbrodnia w Lesie Szpegańskim 1939–1940*. Gdańsk–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Kulesza W. 1986. Ucieczka z „Doliny Śmierci”, w: *W mroku nocy: z lat okupacji na ziemi chojnickiej 1939–1945*, red. K. Szczepański. Chojnice: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, 7–12.
- Lasik A. 2011. Selbstschutz na Pomorzu Gdańskim i w Wielkopolsce w latach 1939–1940. Przyczynek do badań nad początkami okupacji niemieckiej Polski w okresie II wojny światowej, w: *Studia z dziejów Pogranicza Kujawsko-Wielkopolskiego t. I*, red. A. Mietz, P. Szczepankiewicz. Bydgoszcz–Wierzbinek: Urząd Gminy w Wierzbinku, 101–121.
- Lewis C., Vareka P., van Londen H., Versplay J., Marciniak A., Kajda K., Kobiałka D. 2020. Test Pit Excavation Within Currently Occupied Rural Settlements in the Czech Republic, Netherlands, Poland and UK – Results of the CARE Project 2019. *Medieval Settlement Research* 35, 80–92.
- Lorbiecki, A. 2017. *Trzy cmentarze – trzy tablice*. Chojnice: Urząd Miejski w Chojnicach.
- Mazanowska I. 2017. *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreussen*. Gdańsk–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

- Mazanowska I., Ceran T.S. (red.) 2016. *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*. Bydgoszcz-Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- McDavid D. 2014. Community Archaeology, w: *Encyclopaedia of Global Archaeology*, red. C. Smith. New York: Springer, 1591–1599.
- Pollack M. 2014. *Skazone krajobrazy*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Steyer D. 1967. *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdynia: Wydawnictwo Morskie.
- Szczepański K. (red.) 1986. *W mroku nocy: z lat okupacji na ziemi chojnickiej 1939–1945*. Chojnice: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Tilley C. 1994. *A Phenomenology of Landscape: Places, Paths and Monuments*. Oxford: Berg Publishers.
- Wardzyńska M. 2009. *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Zalewska A. 2014. Prospołeczna, partycypacyjna i „wspólnotowa” archeologia bliskiej przeszłości jako sposób na nadawanie sensu trwaniu (ludzi i rzeczy) oraz jako antidotum na niedostatki wiedzy i trywializację przeszłości. *Studia Humanistyczne AGH* 13 (2), 19–39.